

## BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (128)

**ZAWARTOŚĆ:** I. *Familiaris consortio* – wciąż aktualny dokument o rodzinie; II. Papież Franciszek o małżeństwie i rodzinie podczas śródowych katechez w 2015 r.\*<sup>1</sup>

### I. *FAMILIARIS CONSORTIO* – WCIĄŻ AKTUALNY DOKUMENT O RODZINIE

Podstawowym a zarazem przełomowym dokumentem, w którym Jan Paweł II sformułował stanowisko Kościoła wobec rodziny, jak i osób rozwiedzionych i żyjących w nowych, niesakramentalnych już związkach – jest adhortacja *Familiaris consortio*. Powstała ona po V Zwyczajnym Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów nt. *Rodzina jako przedmiot i podmiot misji*, które odbyło się w Rzymie od 26 września do 25 października 1980 r. Adhortację Ojciec Święty podpisał rok później, 22 listopada 1981 r. Warto dodać, że *Familiaris consortio* jest najważniejszym – i w pełni obowiązującym – dokumentem Magisterium Kościoła na temat rodziny, a także osób rozwiedzionych oraz tych, które próbują odnaleźć się w nowych związkach.

### Motyw napisania adhortacji

Powody jej napisania są dwojakie. Przede wszystkim Jan Paweł II pragnął dostrzec raptowne, najczęściej negatywne, acz nie wyłącznie, przemiany, którym ulega współczesna rodzina. Papież pisze o tym w pierwszych słowach swego dokumentu: „Rodzina w czasach dzisiejszych znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy, dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej. Inne stanęły niepewne i zagubione wobec swych zadań, a nawet niekiedy zwątpiły i niemal zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego. Inne jeszcze, na skutek doznawanych

---

<sup>1</sup> Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Czesław Parzyszek SAC, Warszawa.

niesprawiedliwości, napotykają na przeszkody w korzystaniu ze swoich podstawowych praw” (FC, nr 1).

W tych trudnych czasach Kościół powinien przyjść z pomocą, by wspierać małżeństwo i rodzinę – podstawowe i najważniejsze wspólnoty, w których człowiek może i powinien uczyć się budowania relacji z innymi, kochania oraz bycia kochanym. „Kościół, świadomy tego, że małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości, pragnie nieść swoją naukę i zaofiarować pomoc tym, którzy znając wartości małżeństwa i rodziny, starają się pozostać im wierni; tym, którzy w niepewności i niepokoju poszukują prawdy; i tym, którzy niesłusznie napotykają na przeszkody w realizowaniu własnej wizji rodziny. Podtrzymując pierwszych, oświecając drugich i wspierając tych, którym stwarzane bywają trudności, Kościół pragnie służyć każdemu człowiekowi, zatroskanemu o losy małżeństwa i rodziny” (*tamże*).

Drugim powodem napisania adhortacji było pragnienie zaaplikowania w życie rodziny chrześcijańskiej nauczania II Soboru Watykańskiego. Nauczanie to może bowiem pomóc w rozwiązywaniu wielu współczesnych problemów życia rodzinnego (FC, nr 2). Adhortacja *Familiaris consortio* składa się z czterech części.

### Zasadnicza treść adhortacji

Część pierwsza nosi tytuł: *Blaski i cienie rodziny w dobie obecnej*. Jan Paweł II zwraca uwagę, że współczesna kultura, a zwłaszcza mass-media, bardzo często deformuje obraz życia rodzinnego. Omawia też wpływ zarówno pozytywnych, jak i negatywnych aspektów współczesności na rodzinę: „Z jednej strony – pisze papież – ma się do czynienia z żywszym poczuciem wolności osobistej, jak również ze zwróceniem większej uwagi na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie, na podnoszenie godności kobiety, na odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci, prócz tego obserwuje się świadomość potrzeby zacieśnienia więzów między rodzinami celem niesienia wzajemnej pomocy duchowej i materialnej, pełniejsze odkrycie posłannictwa kościelnego właściwego rodzinie i jej odpowiedzialności za budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego. Z drugiej jednak strony, nie brakuje niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości: błędne pojmowanie w teorii i w praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach, duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci, praktyczne trudności, na które

często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości, stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji, faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczęciu nowego życia” (FC, nr 6).

Część druga została zatytułowana: *Zamysł Boży względem małżeństwa i rodziny*. Podstawowym pojęciem jest „komunia” – głęboka wspólnota. Małżeństwo jest komunią miłości obojga małżonków, poprzez sakrament jest też komunią małżonków z Bogiem. Komunią osób (*communio personarum*) rodzina. Pięknie rolę małżeństwa opisuje Tertulian, chrześcijański pisarz z III w., którego cytuje Jan Paweł II: „Jakże potrafię wysłowić szczęście tego małżeństwa, które wiąże Kościół, ofiara eucharystyczna umacnia, a błogosławieństwo pieczętuje, aniołowie ogłaszają, a Ojciec potwierdza? (...) Cóż za jarzmo dwojga wiernych złączonych w jednej nadziei, w jednym dochowaniu wierności, w jednej służbie! Oboje są braćmi i oboje wspólnie służą, nie ma między nimi podziału ani co do ciała, ani co do ducha. Owszem są oboje w jednym ciele, a gdzie jest jedno ciało, jeden też jest duch” (FC, nr 13).

Tytuł trzeciej – najobszerniejszej – części dokumentu to *Zadania rodziny chrześcijańskiej*. Papież szczegółowo omawia w niej cztery podstawowe zadania rodziny: tworzenie wspólnoty osób, służbę życiu, udział w rozwoju społeczeństwa, udział w życiu i posłannictwie Kościoła. Szczególnie warto zwrócić uwagę na bardzo silne podkreślenie godności i posłannictwa kobiety. Znacząca jest *Synodalna Karta Praw Rodziny*, na którą składa się czternaście podstawowych praw niezbędnych do powstania i funkcjonowania rodziny, oraz teologiczne spojrzenie na rodzinę chrześcijańską jako wspólnotę wierzącą i ewangelizującą, wspólnotę dialogu z Bogiem i wspólnotę w służbie człowieka.

Ostatnia część – *Duszpasterstwo rodzin: etapy, organizacja, pracownicy i okoliczności* – omawia różne formy duszpasterstwa rodzinnego.

W pierwszym rozdziale Jan Paweł II szczegółowo analizuje problem przygotowywania do małżeństwa już od dzieciństwa, teologiczne znaczenie obrzędu zaślubin, problem ewangelizacji ludzi ochrzczonych, ale także ludzi niewierzących lub niepraktykujących, lecz pragnących zawrzeć małżeństwo w Kościele, oraz znaczenie i różne formy duszpasterstwa rodzin. Końcowy fragment tej części poświęcony jest duszpasterstwu rodzin w trudnych przypadkach (np. gdy cała rodzina emigruje, jedno z rodziców długi czas przebywa poza domem lub gdy są to małżeństwa mieszane) oraz duszpasterstwu w sytuacjach nieprawidłowych (małżeństwa „na próbę”, trwałe

wolne związki, katolicy, którzy zawarli jedynie ślub cywilny, osoby żyjące w separacji lub rozwiedzione, które nie zawarły nowego związku, oraz takie, które zawarły nowy związek, oraz osoby pozbawione rodziny).

### Szczególne podkreślenia

Warto dokonać bardziej szczegółowej analizy tej części adhortacji, zawartej w nr. 84. Jan Paweł II przypominał – wyraźnie i w jasny sposób – że wszyscy, niezależnie od swej sytuacji życiowej czy małżeńskiej, są powołani do zbawienia. W związku z tym Kościół nie może pozostawić własnemu losowi tych, którzy – już połączeni sakramentalną więzią małżeńską – próbowali zawrzeć nowe małżeństwo. Jan Paweł II zapewniał także, że Kościół „będzie niestrudzenie podejmował wysiłki, by oddać im do dyspozycji posiadane przez siebie środki zbawienia”. W ślad za tym zachęcał duszpasterzy, aby dokładnie rozeznali sytuację każdej z osób rozwiedzionych, które poddane są ich trosce. Wyjaśniał, że „zachodzi różnica pomiędzy tymi, którzy szczerze usiłowali ocalić pierwsze małżeństwo i zostali całkiem niesprawiedliwie porzuceni, a tymi, którzy z własnej, ciężkiej winy zniszczyli ważne kanonicznie małżeństwo”.

Wykazywał, że „są wreszcie tacy, którzy zawarli nowy związek ze względu na wychowanie dzieci, często w sumieniu subiektywnie pewni, że poprzednie małżeństwo, zniszczone w sposób nieodwracalny, nigdy nie było ważne”. Wzywał więc zarówno pasterzy, jak i całą wspólnotę wiernych do „okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu”. Jan Paweł II przypominał, że – niezależnie od tego, że osoby te ze względu na sytuację swego sumienia – nie mogą uczestniczyć w Komunii sakramentalnej, to pozostają członkami wspólnoty kościelnej. Wyjaśniał, że wierni ci mogą realizować swoją więź z Bogiem m.in. przez słuchanie słowa Bożego, uczęszczanie na mszę św., modlitwę, pomnażanie dzieł miłosierdzia, pracę na rzecz sprawiedliwości oraz wychowywanie dzieci w wierze chrześcijańskiej. Rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach zachęcał również do „pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wyprasali sobie u Boga łaskę”. Wzywał też całą wspólnotę do modlitwy za nich, by Kościół okazał się „miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei”. Otwierał im perspektywę korzystania z sakramentu pokuty i Eucharystii, ale pod warunkiem wyrzeczenia się pożycia

seksualnego w nowym związku, podtrzymując w pełni doktrynę moralną Kościoła, w świetle której każdy pozamałżeński akt seksualny jest kwalifikowany jako grzech ciężki.

Jan Paweł II wyjaśniał zatem, że „pojednanie w sakramencie pokuty – które otworzyłyby drogę do Komunii eucharystycznej – może być dostępne jedynie dla tych, którzy, żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa”. A oznacza to konkretnie, że „gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom”.

Ojciec Święty, wykazując wielką otwartość na osoby rozwiedzione i żyjące w nowych związkach, jednocześnie w sposób niepozostawiający wątpliwości podtrzymał nauczanie Kościoła stojące na gruncie niedopuszczania do Komunii eucharystycznej wiernych znajdujących się w takiej sytuacji. W tym samym rozdziale adhortacji *Familiaris consortio* wyjaśniał, że „nie mogą być dopuszczeni oni do Komunii świętej od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia”. Dodawał przy tym z nadzieją, że „Kościół z ufnością wierzy, że ci nawet, którzy oddalili się od przykazania pańskiego i do tej pory żyją w takim stanie, mogą otrzymać od Boga łaskę nawrócenia i zbawienia, jeżeli wytrwają w modlitwie, pokucie i miłości”. Dlatego za czasów pontyfikatu Jana Pawła II rozwinęły się w całym Kościele tzw. duszpasterstwa par niesakramentalnych, których celem jest towarzyszenie na drodze wiary osobom rozwiedzionym i znajdującym się w ponownych związkach. Jedno z pierwszych w Polsce założył w 1987 r. jezuita, o. Mirosław Pacuszkiewicz, a w ślad za nim pallotyn, ks. Jan Pałyga.

### **Opinia papieża Benedykta XVI**

Wyrażone w *Familiaris consortio* stanowisko Kościoła na temat osób rozwiedzionych i żyjących w ponownych związkach w pełni podtrzymał papież Benedykt XVI. Zawarł je już w swej pierwszej adhortacji apostolskiej *Sacramentum Caritatis* z 2007 r. Podkreślając „wymiar eucharystyczny małżeństwa”, Benedykt XVI wskazuje w niej na sytuację wielu wiernych, którzy „po zawarciu sakramentu małżeństwa rozwiedli się i zawarli nowy

związek”. Jego zdaniem, stanowi to „prawdziwą plagę w dzisiejszych społecznych stosunkach, która coraz bardziej niszczy również i katolickie kręgi”. Benedykt XVI wyjaśniał, idąc za swym poprzednikiem, że choć osoby takie nie mogą przystępować do sakramentów, ponieważ „swoim stanem i sytuacją życiową obiektywnie sprzeciwiają się tej jedności w miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem, która jest oznaczona i realizowana w Eucharystii” (SC, nr 29), to jednak pomimo swej sytuacji należą do Kościoła. Mogą więc nadal uczestniczyć we mszy św., nie przyjmując Komunii św., modlić się, odbywać adorację eucharystyczną, uczestniczyć w życiu wspólnoty, np. przez zaangażowanie w dzieła charytatywne itp.

Podczas pielgrzymki do Francji we wrześniu 2008 r. Benedykt XVI tłumaczył wiernym, żyjącym w ponownych związkach, dlaczego Kościół nie dopuszcza ich do udziału w sakramencie Eucharystii. Wyjaśniał, że „Kościół nie wziął na siebie tej misji sam, lecz ją otrzymał od samego Chrystusa”. Informował, że doskonale zdaje sobie sprawę, iż niektóre rodziny przechodzą nieraz bardzo ciężkie próby. I dlatego właśnie „trzeba towarzyszyć rodzinom przeżywającym trudności, pomagać im w zrozumieniu wielkości małżeństwa, zachęcać, by nie relatywizowały woli Boga i praw życia, które On nam dał”. Kwestią szczególnie bolesną – przyznawał Benedykt XVI podczas wspomnianej wizyty we Francji – jest problem osób rozwiedzionych, które ponownie zawarły małżeństwo. „Kościół, który nie może przeciwstawić się woli Chrystusa, stanowczo podtrzymuje zasadę nierozzerwalności małżeństwa, otaczając jak największą miłością te osoby, które z wielorakich powodów nie potrafią jej przestrzegać. Nie do przyjęcia są zatem – jak twierdził papież – inicjatywy zmierzające do uznawania nieformalnych związków”.

Podczas VII Światowego Spotkania Rodzin w Mediolanie w czerwcu 2012 r., Benedykt XVI zauważył, że problem osób rozwiedzionych, które zawarły ponowne związki małżeńskie, jest jednym z wielkich wyzwań współczesnego Kościoła. Wyjaśniał, że osoby te „nie są poza Kościołem, choć nie mogą otrzymać Eucharystii i rozgrzeszenia”. Dodawał, że wierni znajdujący się w takiej sytuacji „powinni widzieć i odczuć tę miłość Kościoła” i wskazywał na odpowiedzialność każdej parafii, aby ludzie ci wiedzieli, że są kochani i akceptowani.

## Synod Biskupów 2015

Biskupi obradujący w dniach 5-25 października 2015 r. podczas zgromadzenia zwyczajnego Synodu Biskupów podjęli wiele tematów obecnych w adhortacji *Familiaris consortio*. Wiele czasu poświęcono na dyskusję na temat współczesnej sytuacji rodziny, przygotowania do małżeństwa, dopuszczenia osób rozwiedzionych – żyjących w nowych związkach – do sakramentów, stosunku do tych, którzy mają skłonności homoseksualne oraz misji rodziny w naszych czasach. Podczas dyskusji synodalnych – jak czytamy w *Internetowym Dzienniku Katolickim* – istniała ogólna zgoda co do konieczności towarzyszenia i przyjmowania rodzin zranionych, stosownie do „pedagogii miłosierdzia”. Chodziło o to, by unikać postaw sekciarskich i pogodzić duszpasterstwo z doktryną, bez „rozwadniania” jej. W odniesieniu do osób homoseksualnych istnieje kilka różnych stanowisk, przy ogólnym nastawieniu, że należy przyjmować takie osoby bez dyskryminacji. Ostatnie zdanie w wielu zagadnieniach, dotyczących roli rodzin dziś, będzie należało do papieża Franciszka, ujrzymy je w dokumencie posynodalnym.

*oprac. ks. Czesław Parzyszek SAC, Warszawa*

## II. PAPIEŻ FRANCISZEK O MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE PODCZAS ŚRODOWYCH KATECHEZ W 2015 R.

### Rola matki w życiu rodzinnym

Spółczeństwo bez matek byłoby społeczeństwem nieludzkim, ponieważ one potrafią dawać świadectwo zawsze, nawet w najgorszych chwilach, świadectwo czułości, poświęcenia, siły moralnej. Matki często przekazują także najgłębszy sens praktyk religijnych: w pierwsze modlitwy, w pierwsze gesty pobożności, jakich uczy się dziecko, wpisana jest w życie człowieka wartość wiary. Jest to przesłanie, które matki wierzące potrafią przekazywać bez wielu wyjaśnień: na nie będzie miejsce później, ale załączek wiary znajduje się w tych pierwszych niezwykle cennych chwilach. Bez matek nie tylko nie byłoby nowych wiernych, ale wiara straciłaby wiele ze swojego

głębokiego i prostego ciepła. A Kościół jest matką, wraz z tym wszystkim, jest naszą matką (7 I 2015).

### **Rola ojca w życiu rodzinnym**

„Ojciec” to słowo znane wszystkim, uniwersalne. Wskazuje ono na relację fundamentalną, która jest tak stara, jak historia ludzkości. Doszliśmy dziś jednak do stwierdzenia, że nasze społeczeństwo jest „społeczeństwem bez ojców”. Innymi słowy, szczególnie w kulturze zachodniej postać ojca miała być symbolicznie nieobecna, zanikła, usunięta. Początkowo było to postrzegane jako wyzwolenie: wyzwolenie od ojca-władcy, ojca-przedstawiciela prawa narzuconego z zewnątrz, od ojca jako cenzora szczęścia dzieci i przeszkody w emancypacji i niezależności ludzi młodych (28 II 2015).

Zatem najbardziej konieczne jest, by ojciec był obecny w rodzinie. Aby był blisko małżonki, dzielili wszystko – radości i smutki, nadzieje i trudy. Oraz aby był blisko dzieci w ich rozwoju: kiedy się bawią i kiedy się angażują, kiedy są bez troski i kiedy przeżywają troski, kiedy mówią i kiedy milczą, kiedy mają odwagę i kiedy się boją, kiedy uczynią błędny krok i kiedy odnajdują drogę. Ojciec obecny zawsze. Kiedy mówimy „obecny”, nie znaczy to „kontroler”, bo ojcowie nazbyt kontrolujący przekreślają dzieci, nie pozwalają im wzrastać (4 II 2015).

### **Rola dzieci w rodzinie**

Prawa więź między pokoleniami jest gwarancją przyszłości i gwarancją historii naprawdę ludzkiej. Społeczeństwo dzieci, które nie szanują rodziców, jest społeczeństwem bez honoru: kiedy nie oddaje się czci rodzicom, traci się własną cześć. Jest to wówczas społeczeństwo, które zmierza do tego, by pełno w nim było młodych nieczułych i chciwych. Jednakże z drugiej strony społeczeństwo, które nie chce rodzić dzieci, nie lubi być otoczone dziećmi, uważające je przede wszystkim za zmartwienie, ciężar, ryzyko, jest społeczeństwem przygnębionym. Pomyślmy o wielu społeczeństwach, jakie znamy tu, w Europie, które są pogrążone w depresji, bo nie chcą dzieci, nie mają dzieci. Poziom narodzin nie dochodzi do jednego procenta. Niech więc każdy z nas to przemyśli. Jeśli rodzina wielodzietna jest postrzegana tak, jakby była ciężarem, to coś jest nie w porządku! (11 II 2015).



### **Rola braci i siostr w rodzinie**

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, konieczne jest ponowne wniesienie braterstwa w centrum naszego społeczeństwa biurokratycznego i technokratycznego: wówczas także wolność i równość nabiorą swej właściwej intonacji. Dlatego z powodu nieśmiałości czy lęku nie pozbawiamy lekomyślnie naszych rodzin piękną szerokiego braterskiego doświadczenia synów i córek. I nie traćmy naszej ufności w rozległą perspektywę, jaką wiara potrafi zaczerpnąć z tego doświadczenia, oświeconego błogosławieństwem Boga (18 II 2015).

### **Rola osób starszych w rodzinie**

Na Zachodzie uczeni przedstawiają obecne stulecie jako wiek starzenia się: spada liczba dzieci, przybywa starców. To zachwianie równowagi jest dla nas wyrzutem, wręcz wyzwaniem dla współczesnego społeczeństwa. A mimo to kultura zysku nalega, by ukazywać osoby starsze jako ciężar, balast. Mentalność taka uważa, że starsi nie tylko nie produkują, ale są ciężarem, podsumowując takie rozumowanie – trzeba ich usunąć. To wstrętne, gdy widzimy, że osoby starsze są odrzucane! To coś strasznego, to grzech! Nikt nie śmie powiedzieć tego otwarcie, ale tak się czyni! Jest coś podłego w tym przyzwyczajeniu do kultury odrzucenia. Jesteśmy przyzwyczajeni do odrzucania. Chcemy usunąć nasz nasilający się strach przed słabością i bezbronnością; ale czyniąc w ten sposób, zwiększamy w osobach starszych udrękę z powodu złego traktowania i opuszczenia (4 III 2015).

### **O solidarności młodych ze starszymi w rodzinie**

Modlitwa dziadków i osób starszych jest wielkim darem dla Kościoła! Możemy dziękować Panu za otrzymane dobra i wypełnić pustkę niewdzięczności, jaka Go otacza. Możemy wstawiać się za oczekiwaniami młodych pokoleń oraz nadać godność pamięci i poświęceniom pokoleń minionych. Możemy przypominać ambitnej młodzieży, że życie bez miłości jest bezpłodne. Możemy powiedzieć młodym, którzy się obawiają, że lęk przed przyszłością można przezwyciężyć. Możemy nauczyć ludzi młodych, zbyt zakochanych w sobie, że więcej jest radości w dawaniu aniżeli w braniu. Dziadkowie i babcie tworzą nieustanny „chór” wielkiej

duchowej świątyni, gdzie modlitwa błagania i uwielbienia wspiera wspólnotę pracującą i zmagającą się na polu życia (11 III 2015).

### **Dzieci, życie, radość i nadzieja**

Dzieci są wielkim darem dla ludzkości, ale są także wielkimi wykluczonymi, bo nawet nie pozwalają im się narodzić! Po tym, jak traktowane są dzieci, można osądzić społeczeństwo, i to nie tylko z perspektywy moralnej ale także socjologicznej, czy jest to społeczeństwo wolne, czy też zniewolone przez interesy międzynarodowe. Dzieci przynoszą ze sobą życie, radość, nadzieję, także kłopoty – ale takie jest życie. Z pewnością przynoszą również troski a czasami i problemy. Ale lepsze jest społeczeństwo z tymi troskami i problemami niż społeczeństwo smutne i szare, gdyż pozostało bez dzieci! A kiedy widzimy, że poziom rozrodzości z trudem osiąga 1 procent, to możemy powiedzieć, że społeczeństwo to jest smutne i szare, gdyż pozostało bez dzieci (18 III 2015).

### **Żadne dziecko nie jest „pomyłką”**

Wiele dzieci od samego początku jest odrzucanych, porzuconych, ograbionych ze swego dzieciństwa i przyszłości. Niektórzy, jakby w celu usprawiedliwienia, ośmielają się powiedzieć, że pomyłką było ich zrodzenie. To haniebne! Proszę, nie zrzucajmy na dzieci naszych win! Dzieci nigdy nie są „pomyłką”. Ich głód nie jest „pomyłką”, tak jak nim nie jest ich ubóstwo, ich słabość, ich porzucenie. Tak wiele jest dzieci porzuconych na ulicy. Nie jest nim także ich niewiedza czy to, że są niezdolne. Tak wiele dzieci nie wie, co to szkoła. Jeśli w ogóle, to są to motywy, aby je kochać bardziej, z większą hojnością. Cóż czynimy z uroczystych deklaracji praw człowieka i dziecka, jeśli następnie karzemy dzieci za błędy dorosłych? Pomyślcie, czym byłoby społeczeństwo, które postanowiłoby raz na zawsze ustanowić następującą zasadę: „To prawda, że nie jesteśmy doskonali i popełniamy wiele błędów. Ale jeśli chodzi o dzieci przychodzące na świat, to żadna ofiara dorosłych nie może kosztować zbyt wiele, czy też być nazbyt wielka, by uniknąć sytuacji, w której jakieś dziecko mogło pomyśleć, że jest pomyłką, że nic nie znaczy i zostać porzuconym na rany życia oraz despotyzm ludzi”. Jakże piękne byłoby takie społeczeństwo! Moim zdaniem, takiemu społeczeństwu będzie można wiele wybaczyć z jego niezliczonych błędów. Doprawdy wiele (8 IV 2015).

### **Teoria *gender* wyrazem frustracji i rezygnacji?**

Kultura nowożytna i współczesna otworzyła nowe przestrzenie, nowe swobody i nowe głębie, by wzbogacić zrozumienie tej różnicy. Ale wprowadziła również wiele wątpliwości i sceptycyzmu. Zastanawiam się na przykład, czy tak zwana teoria *gender* nie jest także wyrazem jakiejś frustracji i rezygnacji, która ma na celu zatarcie różnicy seksualnej, ponieważ nie potrafi już z nią sobie poradzić. Tak, grozi nam uczynienie kroku wstecz. Usunięcie różnicy jest w rzeczywistości problemem, a nie rozwiązaniem. Aby rozwiązać swe problemy relacji, mężczyzna i kobieta powinni zamiast więcej do siebie mówić, bardziej słuchać siebie nawzajem, lepiej się poznawać, bardziej miłować siebie nawzajem. Powinni traktować się z szacunkiem i przyjaźnie współpracować. Z tymi podstawami ludzkimi, wspieranymi przez łaskę Bożą można planować jedność małżeńską i rodzinną na całe życie. Wiąż małżeńska i rodzinna jest poważną sprawą i jest ona taką dla wszystkich, nie tylko dla ludzi wierzących. Chciałbym zachęcić intelektualistów, by nie porzucali tego tematu, jakby stał się on wtórny wobec zaangażowania na rzecz społeczeństwa bardziej wolnego i sprawiedliwego (15 IV 2015).

### **O przywrócenie czci małżeństwu i rodzinie**

Grzech rodzi nieufność i podział między mężczyzną a kobietą. Ich relacja zostaje naruszona tysiącami form kręactwa i podległości, oszukańczego uwodzenia i upokarzającej arogancji, aż po te najbardziej dramatyczne i gwałtowane. Pomyślmy na przykład o negatywnych skrajnych kulturach patriarchalnych. Pomyślmy o licznych formach maskulinizmu, gdzie kobieta uważana jest za osobę drugiej kategorii. Pomyślmy o instrumentalizacji i komercjalizacji ciała kobiecego w kulturze medialnej naszych czasów. Ale pomyślmy także o najnowszej epidemii nieufności, sceptycyzmu, a nawet wrogości upowszechniającej się w naszej kulturze – wychodząc od zrozumiałej nieufności kobiet – w odniesieniu do przymierza między mężczyzną a kobietą, zdolnego zarazem do udoskonalenia intymności komunii oraz strzeżenia godności różnicy (22 IV 2015).

### **Wspierajmy małżeństwo oparte na równości**

Chrześcijańskie ziarno radykalnej równości między małżonkami winno obecnie przynosić nowe owoce. Świadcstwo społecznej godności małżeństwa stanie się przekonujące właśnie dzięki tej drodze, drodze pociągającego świadectwa, drodze wzajemności między nimi i wzajemnego dopełniania się. Dlatego jako chrześcijanie musimy być pod tym względem bardziej wymagający. Na przykład, stanowczo wspierając prawo do równej płacy za taką samą pracę. Dlaczego uważa się za coś oczywistego, że kobiety winny zarabiać mniej od mężczyzn? Nie, ma być to samo prawo. Nierówność pod tym względem jest najoczywistszym skandalem! Jednocześnie trzeba uznawać za istotne bogactwo macierzyństwo kobiet i ojcostwo mężczyzn, dla dobra przede wszystkim dzieci. Podobnie, cnota gościnności rodzin chrześcijańskich odgrywa dzisiaj kluczową rolę, zwłaszcza w sytuacjach ubóstwa, degradacji, przemocy w rodzinie (29 IV 2015).

### **Małżonkowie bogactwem Kościoła**

Małżeństwo chrześcijańskie jest sakramentem, który odbywa się w Kościele, a także budującym Kościół, dając początek nowej wspólnotie rodzinnej. Sakrament małżeństwa jest wielkim aktem wiary i miłości: świadczy o męstwie wiary w piękno stwórczego aktu Boga i życiu tą miłością, która pobudza, by iść zawsze dalej, poza siebie samych, a także poza samą rodzinę. Chrześcijańskie powołanie do miłości bezwarunkowej i bez miary jest tym, co wraz z łaską Chrystusa tkwi także u podstaw wolnej zgody stanowiącej małżeństwo. Sam Kościół jest w pełni zaangażowany w historię każdego chrześcijańskiego małżeństwa: buduje się jego sukcesami i cierpi w jego porażkach (6 V 2015).

### **Kluczowa rola trzech słów**

Dzisiejsza katecheza jest jakby bramą wejściową do serii refleksji na temat życia rodziny, jej życia realnego, z jego rytmami i wydarzeniami. Na tej bramie wejściowej wypisane są trzy słowa, których już kilka razy używałem na Placu św. Piotra, a są to: „czy mogę?”, „dziękuję”, „przepraszam”. W istocie słowa te otwierają drogę do dobrego życia w rodzinie, życia w pokoju. Są to słowa proste, ale nie tak łatwo wprowadzić je w życie! Te trzy kluczowe słowa życia rodzinnego są proste, a może na początku budzą

w nas uśmiezek. Ale kiedy o nich zapominamy, to nie ma powodów do śmiechu, prawda? Nasza edukacja może je zbyt zaniedbuje. Niech Pan pomoże nam je umieścić z powrotem na właściwym miejscu, w naszych sercach, w naszych domach, a także w naszym społeczeństwie obywatelskim (13 V 2015).

### **O roli rodziców w wychowaniu dzieci**

Jak wiele mamy wspaniałych przykładów rodziców chrześcijańskich, pełnych ludzkiej mądrości! Ukazują oni, że dobre wychowanie rodzinne jest podstawą humanizmu. Jego promieniowanie społeczne jest bogactwem pozwalającym na zrekompensowanie niedostatków, ran, braków ojcostwa czy macierzyństwa, które dotykają dzieci mniej szczęśliwe. To promieniowanie może dokonywać prawdziwych cudów. A w Kościele takie cuda zdarzają się każdego dnia! Pragnąłbym, aby Pan obdarzył rodziny chrześcijańskie wiarą, wolnością i odwagą, niezbędnymi do pełnienia ich misji. Jeśli wychowanie rodzinne odnajdzie dumę ze swego protagonizmu, to wiele rzeczy dla niepewnych rodziców i rozczarowanych dzieci zmieni się na lepsze. Nadszedł czas, aby ojcowie i matki powrócili ze swego wygnania, bo sami wygnali siebie z wpływu na wychowanie dzieci, aby powrócili z tego wygnania i w pełni podjęli swoją rolę edukacyjną (20 V 2015).

### **O narzeczeństwie**

Nie ma nadziei na zaufanie i wierność daru z siebie, jeśli dominuje nawyk konsumowania miłości, jako swego rodzaju „integratora” zadowolenia psychofizycznego. Miłość tym nie jest! Narzeczeństwo jasno określa wolę wspólnego strzeżenia czegoś, czego nigdy nie można kupić lub sprzedać, zdradzić czy porzucić, niezależnie od tego, jak bardzo kusząca była by oferta. Oczywiście współczesna kultura i społeczeństwo stały się raczej obojętne na delikatność i powagę tych zmian. Z drugiej strony trudno powiedzieć, aby były szczodre wobec młodych, którzy mają zamiar założyć dom i urodzić dzieci! Wręcz przeciwnie, często stawiają tysiące przeszkód mentalnych i praktycznych. Narzeczeństwo jest drogą życia, która musi dojrzewać, podobnie jak owoc. Jest to droga dojrzewania w miłości, aż do chwili, kiedy staje się ona właśnie małżeństwem (27 V 2015).

### **W trosce o rodziny ubogie**

My, chrześcijanie, powinniśmy być coraz bliżej rodzin doświadczanych przez ubóstwo. Pomyślcie, każdy z was zna takie sytuacje. Ojciec bez pracy, mama bez pracy, a rodzina cierpi, więzi ulegają osłabieniu. To niemoralne! Bowiem rzeczywiście nędza społeczna wyrządza szkodę rodzinie, a czasami ją niszczy. Brak pracy czy też jej poważna niepewność mają poważne następstwa dla życia rodzinnego, stawiając relacje przed ciężką próbą. Warunki życia w dzielnicach najbiedniejszych, gdzie istnieją problemy mieszkaniowe i transportowe, a także zmniejszenie świadczeń socjalnych, opieki zdrowotnej i edukacji powoduje dalsze trudności. Do tych czynników materialnych dołączają się szkody wyrządzone rodzinie przez pseudo-wzorce upowszechniane w mediach. Mają one oparcie w konsumpcjonizmie i kulcie pozorów. Oddziałują na najuboższe warstwy społeczne i pogłębiają rozpad więzi rodzinnych. Trzeba troszczyć się o rodzinę, o miłość wzajemną, ale ubóstwo stawia rodzinę w obliczu próby (3 VI 2015).

### **Choroba i cierpienie szkołą życia dla rodziny**

Słabość i cierpienie osób nam najbliższych i najświętszych może być dla naszych dzieci i naszych wnuków szkołą życia. Trzeba wychowywać dzieci i wnuki, by zrozumieli tę bliskość w chorobie w rodzinie, a stają się nią, kiedy chwilom choroby towarzyszą modlitwy i serdeczna bliskość i troska członków rodziny. Wspólnota chrześcijańska dobrze wie, że rodzina w próbie choroby nie powinna zostać sama. Musimy też podziękować Bogu za wspaniałe doświadczenia braterstwa kościelnego, które pomagają rodzinom przejść przez trudny okres bólu i cierpienia. Ta chrześcijańska bliskość rodziny względem rodziny jest dla parafii prawdziwym skarbem. Jest skarbnicą mądrości, która pomaga rodzinom w trudnych czasach i pozwala nam zrozumieć królestwo Boże lepiej niż wiele słów (10 VI 2015).

### **Śmierć w rodzinie – ku większej solidarności**

Śmierć fizyczna ma „wspólników”, którzy są jeszcze gorsi od niej samej, a nazywają się nienawiść, zazdrość, pycha, chciwość; krótko mówiąc grzech świata pracującego na rzecz śmierci i czyniącego ją jeszcze bardziej bolesną i niesprawiedliwą. Uczucia rodzinne jawią się jako zamierzone i bezsilne ofiary tych mocy wspierających śmierć, towarzyszących historii człowieka.

Pomyślmy o absurdalnej „normalności”, z jaką w pewnych okresach i w niektórych miejscach, wydarzenia, które przydają śmierci okrucieństwa, powodowane są nienawiścią i obojętnością wobec innych ludzi. Niech Pan nas ocali, byśmy do tego przywykli! Doświadczenie żałoby może zrodzić większą solidarność więzi rodzinnych, nowe otwarcie na cierpienie innych rodzin, nowe braterstwo z rodzinami, które rodzą się i odradzają w nadziei. Rodzić się i odrodzić w nadziei – to nam daje wiara (17 VI 2015).

### **Dramat rodzin rozbitych**

W rodzinie wszystko jest ze sobą powiązane: kiedy jej dusza jest w jakimś miejscu zraniona, to infekcja zaraża wszystkich. Kiedy zaś mężczyzna i kobieta, którzy zobowiązali się, że będą „jednym ciałem” i będą tworzyć jedną rodzinę, obsesyjnie myślą o własnych żądaniach wolności i zadowolenia, to takie wypaczenie głęboko dotyka serca i życia dzieci. Wiele razy dzieci w ukryciu płaczą w samotności, jakże często. Musimy to dobrze zrozumieć. Mąż i żona są jednym ciałem. Ale ich dzieci są ciałem z ich ciała. Z drugiej strony to prawda, że są takie przypadki, kiedy separacja jest nieuchronna. Czasami może się nawet stać moralnie konieczna, kiedy wręcz chodzi o wyrwanie małżonka słabszego czy też maleńkich dzieci z najpoważniejszych ran spowodowanych zastraszaniem i przemocą, poniżaniem i wykorzystywaniem, wyobcowaniem i obojętnością. Bogu dzięki, nie brakuje tych, którzy – wspierani wiarą i miłością do dzieci – poświadczają swoją wierność więzi, w którą uwierzyli, mimo że jej odrodzenie wydaje się niemożliwe. Jednakże nie wszyscy żyjący w separacji czują to powołanie. Nie wszyscy żyjący w samotności rozpoznają skierowane do nich wezwanie Pana (24 VI 2015).

### **Wobec rozwiedzionych w nowych związkach**

W minionych latach Kościół doprawdy nie był ani niewrażliwy, ani też leniwy. Dzięki pogłębieniu dokonanemu przez pasterzy, kierowanemu i potwierdzonemu przez moich poprzedników bardzo wzrosła świadomość, że konieczne jest braterskie i uprzejme przyjęcie w miłości i prawdzie ochrzczonych, którzy zawarli nowy związek po rozpadzie małżeństwa sakramentalnego. Osoby takie nie są ekskomunikowane i nie powinny być traktowane jako takie: zawsze są one częścią Kościoła. Podobnie wszyscy chrześcijanie są powołani do naśladowania Dobrego Pasterza. Zwłaszcza

rodziny chrześcijańskie mogą współpracować z Nim, troszcząc się o rodziny zranione, towarzysząc im w życiu wiary wspólnoty. Niech każdy wypełnia swoją rolę podejmując postawę Dobrego Pasterza, który zna każdą ze swych owiec i żadnej nie wyklucza ze swej nieskończonej miłości! (5 VIII 2015).

### **Życie rodzinne wymaga dobrego przeżycia święta**

Tak więc święto nie jest leniwym siedzeniem w fotelu lub upojeniem głupią ucieczką od obowiązków, nie. Święto to nade wszystko życzliwe i wdzięczne spojrzenie na dobrze wykonaną pracę, świętujemy pracę. Również wy, nowożeńcy, świętujecie pracę pięknego okresu narzeczeństwa: i jest to piękne. To czas, aby spojrzeć na dzieci lub wnuki, które dorastają, i pomyśleć – jakie to wspaniałe! To czas, aby spojrzeć na nasz dom, przyjaciół, których gościmy, otaczającą nas wspólnotę i pomyśleć: jakie to dobre! Bóg tak uczynił, stwarzając świat. I nieustannie tak czyni, bo Bóg stwarza zawsze, nawet teraz! Czas odpoczynku, zwłaszcza niedzielnego, jest przeznaczony dla nas, abyśmy mogli się cieszyć tym, czego się nie wytwarza i nie konsumuje, nie kupuje i nie sprzedaje. Ale widzimy, że ideologia zysku i konsumpcji chce pożreć także święto: także ono jest czasami sprowadzane do „interesu”, sposobu zarobienia pieniędzy i ich wydawania. Ale czy po to pracujemy? Żądza konsumowania, pociągająca za sobą marnotrawstwo, to straszny wirus, który między innymi sprawia, że w końcu jesteśmy bardziej zmęczeni niż wcześniej, szkodzi prawdziwej pracy i pochłania życie. Nieuregulowane rytmy święta powodują ofiary, często wśród młodych (12 VIII 2015).

### **Rodzina nie może być zakładnikiem pracy**

Kiedy odrywa się pracę od przymierza między Bogiem a mężczyzną i kobietą, kiedy się ją oddziela od ich cech duchowych, kiedy staje się ona zakładnikiem logiki czystego zysku i pogardza się ludzkimi uczuciami, to poniżenie duszy zatruwa wszystko, także powietrze, wodę, rośliny, pożywienie... Dochodzi do upadku życia obywatelskiego oraz szkód środowiskowych. A konsekwencje dotyczą przede wszystkim najuboższych i rodziny. Nowoczesna organizacja pracy czasami ma niebezpieczną skłonność, by traktować rodzinę jak przeszkodę, ciężar, osłabienie wydajności pracy. W tej sytuacji rodziny chrześcijańskie stają przed wielkim wyzwaniem



i wielką misją. Wnoszą podstawy Bożego stworzenia: tożsamość oraz więź mężczyzny i kobiety, zrodzenie dzieci, pracę, która czyni ziemię domem a świat możliwym do zamieszkania (19 VIII 2015 ).

### **O znaczeniu modlitwy w rodzinie**

To w rodzinie uczymy się prosić o ten dar Ducha Świętego i go doceniać. Jeśli nauczysz się go z taką samą spontanicznością, z jaką nauczyłeś się mówić „tata” i „mama”, to nauczyłeś się go na zawsze. Kiedy ma to miejsce, to czas całego życia rodzinnego jest osłonięty w łonie miłości Boga i spontanicznie poszukuje czasu modlitwy. Bardzo mi zależy, na pewnej sprawie, którą widziałem w miastach: istnieją dzieci, które nie nauczyły się znaku krzyża. Ojczy, matko – naucz swe dziecko modlitwy, jak się czyni znak krzyża! To piękne zadanie matek i ojców! W modlitwie rodziny, w jej wydarzeniach ważnych i chwilach trudnych powierzamy się sobie nawzajem, aby każdy w rodzinie strzeżony był Bożą miłością (26 VIII 2015).

### **O bardziej rodzinny świat**

Doprawdy przymierze rodziny z Bogiem jest dziś wezwane do przeciwstawienia się pustynnieniu wspólnotowemu nowoczesnego miasta. Nasze miasta uległy bowiem pustynnieniu, z powodu braku miłości, z powodu braku uśmiechu. Istnieje wiele rozrywek, wiele rzeczy, aby tracić czas, aby rozśmieszyć, ale brakuje miłości. A ona właściwa jest rodzinie! To właściwość rodziny, ów ojciec, matka pracujący z dziećmi... Uśmiech rodziny może pokonać pustynnienie naszych miast. I to jest zwycięstwo miłości rodzinnej. Żadna inżynieria gospodarcza i polityka nie jest w stanie zastąpić tego wkładu rodzin. Projekt wieży Babel stawia wieżowce bez życia. Natomiast Duch Boży sprawia, że rozkwitają pustynie (por. Iz 32, 15). Musimy wyjść z wieżowców i opancerzonych pokojów elit, aby ponownie nawiedzić domy i otwarte przestrzenie rzesz, otwarte na miłość rodzinną (2 IX 2015).

### **Ożywienie więzi rodziny z Kościołem**

Oczywiście, także wspólnota chrześcijańska musi wypełnić swoją rolę. Na przykład, starać się przezwyciężyć postawy nazbyt dyktatorskie i zbyt funkcjonalne, krzewiąc dialog międzysobowy oraz zrozumienie i wzajemny szacunek. Rodziny podejmą inicjatywę i poczują odpowiedzialność,

aby wnieść swoje cenne dary dla wspólnoty. Wszyscy musimy mieć świadomość, że wiara chrześcijańska rozgrywa się na otwartym polu życia dzielonego ze wszystkimi, rodzina i parafia muszą dokonać cudu życia bardziej wspólnotowego dla całego społeczeństwa (9 IX 2015).

### **Przymierze małżeńskie ma zmienić świat**

Obecne zmiany cywilizacyjne zdają się naznaczone długoterminowymi skutkami społeczeństwa rządzonego przez technokrację ekonomiczną. Podporządkowanie etyki logice zysku dysponuje znacznymi zasobami i ogromnym wsparciem mediów. W tym scenariuszu nowe przymierze mężczyzny i kobiety staje się nie tylko niezbędne, ale nabiera także strategicznego znaczenia dla wyzwolenia ludów z kolonizacji pieniądza. To przymierze powinno na nowo ukierunkowywać politykę, gospodarkę i współżycie obywatelskie! Decyduje ono o uczynieniu Ziemi możliwą do zamieszkania, przekazywaniu poczucia życia, więzi pamięci i nadziei. Obietnica, jaką Bóg składa mężczyźnie i kobiecie u początków historii, obejmuje wszystkie istoty ludzkie, aż do kresu historii. Jeśli mamy wystarczająco dużo wiary, rodziny narodów Ziemi rozpoznają siebie w tym błogosławieństwie. W każdym razie każdy, kto pozwala się poruszyć tą wizją, niezależnie od tego, do jakiego ludu, narodu, religii należy, niech wyruszy z nami w drogę. Będzie naszym bratem i siostrą, bez uprawiania prozelityzmu podążajmy razem z tym błogosławieństwem, pamiętając o Bożym celu, który pragnie wszystkich nas czynić braćmi w życiu świata, który podąża naprzód i rodzi się właśnie z rodziny, z jedności mężczyzny i kobiety (16 IX 2015).

*oprac. ks. Czesław Parzyszek SAC, Warszawa*